

SYGNAL MPK

16-31 XII 1976

Nr 24 Rok II

Cena 1 zł

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE



Zalodze, Aktywowi Spo-
leczno-Politycznemu, a także
Obywatelowi Dyrektorowi
składam z okazji Nowego
Roku serdeczne podziękowa-
nie za wyniki osiągnięte w
1976 r. i równocześnie życzę
w nadchodzącym roku dal-
szych osiągnięć w pracy za-
wodowej, wszelkiej pomyśl-
ności i osobistego zadowole-
nia.

Dyrektor Naczelny Zjedno-
czenia Przedsiębiorstw Gos-
podarki Komunalnej i
Mieszkaniowej
mgr ADAM JAREMA

Wielki dzień młodzieży naszego przedsiębiorstwa

Nieście ten sztandar wysoko



„Wręczając Wam, w imieniu fundatorów — sztandar organizacyjny ZSMP — pragnę abyście nieśli go wysoko i pamiętali, że Waszym najwyższym, patriotycznym obowiązkiem, jest ochronić i pomnażać dorobek współczesnej Polski, umacniać nadal Jej godną pozycję wśród innych państw. Nasze pokolenie zbudowało mocny fundament nowożytnej, socjalistycznej Polski. Wy, młodzi, dźwigajcie Ojczyznę do poziomu najbardziej proudujących krajów Europy i świata. Jesteśmy przekonani, że pójdziecie tą właśnie drogą, że będziecie nieugięcie kontynuować wielkie, patriotyczne dzieło budowy socjalistycznej Polski.

Dzień ten będzie również wielkim wydarzeniem dla tych towarzyszy, którym zostaną wręczone partyjne legitymacje kandydackie i członkowskie. Zakład pracy nie przypadkiem uznany został za

jedno z podstawowych ogniw w procesie wychowania młodego pokolenia. W zakładzie pracy bowiem kształtują się podstawowe wartości moralne człowieka — szacunek dla wysiłku innych, umiejętności współzycia w kolektywie, umiejętności myślenia szerszymi kategoriami, niż tylko dostrzeganie swoich potrzeb”. — powiedział I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR na uroczystości wręczenia sztandaru organizacyjnego ZSMP w naszym przedsiębiorstwie w dniu 18.XII.br.

„Dzień ten wejdzie do kronik ruchu młodzieżowego województwa krakowskiego. Jesteście pierwszą organizacją ZSMP mającą swój sztandar. To, że 50 proc. waszych Kół posiada prawo rekomendacji w szeregi PZPR — jest dowodem zaufania, jakim darzy Was organizacja partyjna.

Mam dużą satysfakcję, że mogłem uczestniczyć w uro-

czystości wręczenia sztandaru” — powiedział przewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP, członek Sekretariatu KK PZPR — tow. Andrzej Witkowski.

Nasza organizacja młodzieżowa jest najlepszą w dzielnicy „Śródmieście” i jedną z najlepszych w województwie miejskim krakowskim. Świadczą o tym, nie tylko złote medale zdobyte w TMMG. To także najlepiej działający w województwie — Klub Honorowych Dawców Krwi.

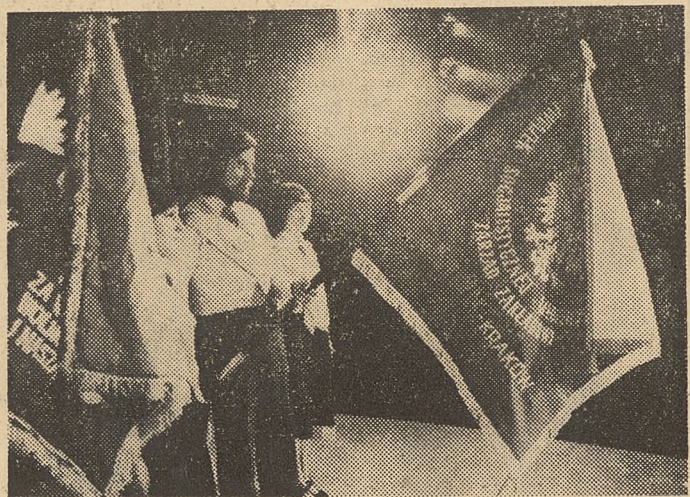
Młodzież jest nierozdzielna częścią załogi MPK. Słusznie też sukcesy tej załogi są sukcesami młodzieżowymi. Za osiągnięcia w roku 1974 sztandar przedsiębiorstwa odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I Klasy. Posiadamy też najwyższe wyróżnienie młodzieżowe. Jest nim Złote Odznaczenie im. Janka Krasińskiego. Nie sposób tutaj wy-

mienić wszystkich osiągnięć młodzieży MPK.

„Inicjatywa ufundowania sztandaru dla organizacji młodzieżowej o nowej nazwie ZSMP, zrodziła się w Zakładowej Organizacji Partyjnej. Ale na podkreślenie zasługuje, że do fundacji włączyła się duża rzesza pracowników bezpartyjnych przedsiębiorstwa. Oznacza to, że młodzież nasza jest lubiana i doceniana, przez całą załogę przedsiębiorstwa”.

Młodzieżowa uroczystość — wręczenia sztandaru ZSMP — zaszczytliwi swą obecnością oprócz wymienionego już przewodniczącego Zarządu Krakowskiego ZSMP, kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Mieszkaniowej KK PZPR — tow. Marian Konopka, członkowie Egzekutywy KD PZPR na czele z II sekretarzem — tow. Danutą Pasternak, przedstawiciele Zarządu Dzielniczego ZSMP, z

(Dokończenie na str. 2)



Sztandar ZSMP już w rękach Poczty Sztandarowej.



Tow. tow. Witkowski, Pasternak i Jędrusik wręczają kandydackie i członkowskie legitymacje PZPR.

Fot. St. Makarewicz

Wierzę w to mocniej,

Mrozy były wtedy, że hej! Panie, szło się w zaspach po kolana, a dziś? Ledwie ten śnieżek prósz, parę stopni poniżej zera — a niektórzy nazywają to prawdziwą zimą. Gdzie te czasy sprzed lat? I jakże miłej świętowaliśmy, gdy skrzypiało i iskrzyło pod butami...

— A, właśnie... Skoro już o butach... Drogie były, panie. Rzadko kto mógł sobie pozwolić na prawdziwe zimowe obuwie. Ze było robione solidniej, może i tak, ale... — wspomina z rozrzuwaniem staruszek.

— O pracę wcale nie było łatwo. Mieszkało się w sześć osób w jednej izdebce. A teraz? Jak ktoś naprawdę chce szkoły ukończyć, zawód dobry zdobyć, pieniążków coraz więcej wyplatają.

— Panie, ja tam wcale nie w tonie zazdrości „o dziś”. Pracowałem ciężko i walczyłem o to, by moje dzieci były szczęśliwe. Czy mi się udało? Z pewnością. Pożenili się moi cholpcy, mieszkają w M-3, czy M-4, nie wiem jak to się zre-

szta nazywa, ale ciepło tam, przytulnie. I na telewizję popatrzę i herbatkę wypiję. I na świątecznego karpia zaproszę. Ale wciąż myślę o jednym i to cieszy mnie najbardziej. Chodzi mi o to, że obaj pracowali przy budowie bloku, w którym teraz mieszkają. Naharowali się, to fakt, żony im czasem pomagały, ale wprowadzili się do domu po trzech

niz w gadkę,

latach. Ja „dorobiłem się” odcisków na rękach od kilofo i łopat, teraz przyszedł czas na odpoczynek. Oni przejęli pałeczkę...

— Dobrze po pracy świętować, o! dobrze. Inne te święta kiedyś bywały. Świecili nam gwiazdka nad smrekami, śpiewaliśmy koledy, ale także „Rozszumiały się wierzyby” i „Jeszcze Polska...”. A nazajutrz szliśmy w bój.

— Ze dziś trzeba postać „kolejce”? Ze narzekania czasem dużo więcej niż potrzeba? Prawda, panie, ale rozejrzyjmy

się obaj wokoło. Ile nowych fabryk, domów, sklepów, placów zabaw dla dzieci...

— To dla mnie, starego, wielka satysfakcja. I myślę, że już niedługo i zaopatrzenie się poprawi i głupich kawałów opowiadać nie będą. Ale do tego potrzeba naprawdę solidnej pracy nas wszystkich. I żeby to wszyscy zrozumieli!

— A wtedy, panie, może i taki rozciek nadejdzie, że i śniegu będzie co niemara i mrozi szybki umaluje.

— Ja, stary, Wam to mówię, wierzę w to o wiele mocniej, niż w gadkę, że w noc wigilijną zwierzaki do siebie gadają...

PIOTR BOROWSKI

że zwierzaki
do siebie gadają



Uchwały V Plenum KC i naszym drogowskazem

Mamy wszelkie warunki ku temu, aby rozwiązać wszystkie obecne i przyszłe problemy, aby umocnić nasze osiągnięcia i powiększyć nasz dorobek.

W słowach tych zawarte jest sedno wszystkich wystąpień na seminariach aktywności politycznej, administracyjnej i społecznej naszego przedsiębiorstwa po V Plenum KC PZPR.

Plenum to — jak zresztą powszechnie wiadomo — poświęcone było omówieniu założeń planu na lata 1976—1980 oraz na rok 1977.

Podjętą tę problematykę — wynika to nie tylko z tego, ale przede wszystkim z konkretnego działania — Partia kierowała się pryncypialnym i nadrzędnym założeniem swej polityki, iż podstawowym celem jest troćka o interesy ludzi pracy, o stałą poprawę warunków życia narodu.

Dla nikogo trzeźwo myślącego nie ulega wątpliwości, że urzeczywistniając Uchwały VI i VII Zjazdu PZPR, dokonaliśmy wielkich i trwałych przeobrażeń w naszym życiu oraz w umysłach obywateli.

Wiadomo jednocześnie, iż szeroko pojęty rozwój społeczno-gospodarczy kraju nie obywał się bez różnego rodzaju napięć i trudności (szczególnie w sytuacji pieniężno-rynkowej). Nikt też nie może zaprzeczyć, iż w ciągu ostatnich kilku lat, siła nabywcza ludności wzrosła w wyniku nowej polityki płac — w sposób zdecydowany.

Wszystkie siły kieruje się obecnie w kierunku złagodzenia napięć rynkowych, zwłaszcza w odniesieniu do artykułów rolno-spożywczych. Położono szczególny nacisk na maksymalną intensyfikację produkcji rolnej, a szczególnie rolniczej. Istnieje też konieczność przywrócenia równowagi w handlu zagranicznym i bilansie płatniczym. W jaki sposób chcemy to osiągnąć? Przede wszystkim zmienić strukturę produkcji przemysłowej i usług. Nastawiamy się na działanie w kierunku lepszego zaopatrzenia rynku wewnętrznego i aktywizację eksportu. Inaczej wyglądać też mają nakłady inwestycyjne — priorytet uzyskają: rolnictwo, produkcja żywności, budownictwo mieszkaniowe, produkcja rynkowa i eksportowa oraz usługi.

Oczywista jest także konieczność oszczędnej gospodarki surowcami i materiałami, szczególnie paliwami.

Musimy też racjonalnie prowadzić politykę kadrową, zwracać szczególną uwagę na wzrost wydajności pracy.

W obecnej pięcioletce chcemy doprowadzić do przewagi eksportu nad importem.

Skracanie cykli inwestycyjnych, doskonalenie systemu planowania i zarządzania — to następne, niemniej ważne czynniki, które w efekcie powinny przynieść dalszą poprawę warunków życia narodu.

Podczas dyskusji na seminariach w naszym przedsiębiorstwie usłyszeliśmy wiele konkretnych wniosków, dotyczących głównie poprawy gospodarowania — w szerokim tego słowa pojęciu.

Wskazywano na szereg jeszcze niekorzystnych zjawisk, jak: pasożytnictwo społeczne, marnotrawstwo energii elektrycznej i urządzeń, biurokrację w urzędach, nieuczciwość niektórych sprzedawców sklepowych, brak dostatecznej kontroli, itp.

Nie obyło się też bez dyskusji na tematy interesujące w szczególności pracowników MPK — jak: dostawy taboru i części zamiennych, a także budowa nowych obiektów dla przedsiębiorstwa.

Wszystkie te uwagi i propozycje przekazano następnie do dzielnicowej instancji partyjnej.

(P-Bor.)

Do dnia 15 grudnia br., pod-
stawowe wskaźniki technicz-
no-eksploatacyjne wykonano
zgodnie z planem choć zadania
w ciągu roku 1976 dwukrot-
nie wzrosły przy niezmiennym
stanie inwentarowym.
W chwili obecnej wychodzi do
ruchu 198 pociągów codziennie.
Gdy utrzymamy tę dyna-
mikę pracy do końca roku —
zadania wykonamy. Osiągnię-
cia możemy zawdzięczać za-
łodze, która zawsze odpowia-
dała na nasz apel. Pracownicy
poświęcili sprawom Zajezdni
wiele wolnego czasu; często
kosztownym wypoczynku pomagali
w pracach modernizacyjnych.
Dziękujemy.

Zwiększyła się dyscyplina
wśród pracowników WET
Podgórze. Ilość nieobecności
nieusprawiedliwionych, ilość
zwolnień chorobowych zmniej-
szyła się o 16 proc. Odmłod-
niała załoga. Średnia wieku
pracowników waha się w gra-
nicach 39 lat. Pracują solid-
nie. W tym roku wypłacono
im tytułem premii ponad 1,5
mln zł. Sumy wypłacane w
czynie społecznym są również
niemałe; w roku 1976 załoga
przepracowała 35.000 godzin
społecznie. Pracę oceniono na
823 tys. zł.

Zrobiliśmy bardzo dużo; 10
bram przelotowych, 3 komple-
ty myjni samochodowych, po-
mosty do konserwacji panto-
grafów. Wymieniono sieć jezd-
ną w hali. Wykonano tor
przelotowy. Nie zrobiliśmy te-
go sami. Dziękujemy za pomoc
Wydziałowi Sieci i Podsta-
cji, Remontowo-Produkcyj-
nemu, Wydziałowi Torów i Zak-
ładowi Remontowo-Inwesty-
cyjnemu — powie w trakcie
narady roboczej referując wy-
konanie zadań za II półrocze
kierownik WET Podgórze —
Stanisław Mikulski. Nie zakła-
damy zwiększenia wskaźni-
ków i stanu taboru do czerw-

ca przyszłego roku. Kiedy
otrzymamy przyrządzone wa-
gony typu 105-N, będziemy
likwidować te, które są w sta-
nie najgorszym. Czekając więc
na nowy trudny rok, w któ-
rym zaplanowaliśmy adapta-
cję pomieszczeń na warsztaty
pomocnicze, budowę ściany
działowej przez całą długość
hali. Zamierzamy wykonać in-
stalację centralnego ogrzewa-
nia i oczywiście kontynuować
prace przy wykonywaniu no-
wych torowisk postojowych.

Tyle w skrócie informacji o
działalności gospodarczej Wy-

Lepiej pracujemy — lepiej będziemy żyć

Potrafimy!

działu, której udzieliło obec-
nym na otwartym zebraniu II
OOP połączonym w kwartal-
ną radę roboczą w dniu 17
grudnia br. — kierownictwo.
Sekretarz II OOP tow. Józef
Sroka omówił plan pracy or-
ganizacji i Egzekutywy w I
półroczu 1977 roku. Mgr inż.
Bogdan Witki zreferował
wytoczne V Plenum KC
PZPR.

Po oficjalnej części spotka-
nia wywiązała się autentyczna
robocza dyskusja. Rozmów-
com przyświecał jeden cel: jak
robić żeby było lepiej, żeby us-
ługi wykonywane były solid-
nie. Padło wiele uwag pod
adresem Wydziału Sieci i
Podstacji, Wydziału Torów,
Sekcji Rozkładu Jazdy. Dys-
kusyjne sprawy wyjaśniano na
miejscu, bo w naradzie uczest-
niczyli przedstawiciele tych
wydziałów. Chociażby sprawa
uszkodzonych zwrotnic zna-
lazła wyjaśnienie.

— Już od tygodnia nieczyn-

na jest zwrotnica w jezdni
przy ul. Manifestu Lipcowego.
To samo przy ul. Dietla —
padały głosy. Wobec tego
szwankuje informacja — od-
powiada zainteresowanym
kierownik Wydziału Sieci —
mgr Witold Misiewicz. Według
moich danych dziś o godzinie
6.00 mieliśmy tylko dwa zgło-
szenia niesprawnych zwrotnic
pod kinem „Wanda” i na
skrzyżowaniu ulic Podwale —
Karmelicka. Usterki usuniemy
jeszcze dziś. Wasze pretensje
są słuszne. Powinno być le-
piej. Świadomi jesteśmy, że

uwagi. Przestało się ją robić.
Ktoś upadł na pomysł: aby os-
wiecić przyczepę. Rzecz dla
nas motorniczych niebagatel-
na. Widzimy pasażera Oświe-
lono kilka przyczep i znowu
nie się nie robi. O zmierzchu
przycinamy ludzi w drzewach.
Należałoby również wprowa-
dzić rozkład jazdy zimowy i
letni. Tu bowiem tkwi przy-
czyna tramwajowych korków,
bo młody motorniczy chce
zmieścić się w czasie nadra-
bia opóźnienia nieprawidłowo-
„podciąga wóz” — mówi mo-
torniczy Bolesław Plenta. Na-
leżałoby uczulić kierowców,
żeby nie zatrzymywali się na
przystankach tramwajowych i
nie jeździli na pełnych świat-
łach, bo oślepiają nas (np. kie-
rowcy „105”) — dodaje Czesław
Strycharz.

Zapewniamy, że będziemy
wiele w życiu uchwały V
Plenum. Jestem przekonany,
że plan tegoroczny wykonamy
i myślę, że będziemy mogli
znowu sięgnąć po palmę pier-
wzeństwa. Wszystkim nam
bardzo zależy, żeby komunika-
cja nie szwankowała; wystar-
czy popatrzeć jak kierownik z
Cekierki trzyma hak i prze-
kłada zwrotnicę o 4 rano choć
do jego obowiązków to nie na-
leży. Widzimy duże zaangażo-
wanie w pracy motorniczych i
regulatorów — powie na za-
kończenie narady Stanisław
Gądek przewodniczący Od-
działowej Rady Związkowej.

Z przyjemnością stwier-
dzam, że nie się tutaj nie
zmieniło, że Wydział tradycy-
nie już pracuje dobrze. Za-
trudnieni tworzą zgrany zes-
pół i stąd dobre wyniki w pra-
cy. Start do roku 1977 macie
dobry — podsumowuje na-
radę Zastępca dyrektora d/s
Zabezpieczenia Ruchu inż.
Stanisław Czajkowski.

Było na naradzie i o cen-
nych inicjatywach, których
realizacji zaprzestano — „dla-
czego pytam nie kontynuuje
się prac już rozpoczętych np.
blokada hamulcem szynowym
była usprawnieniem godnym

uwagi. Przestało się ją robić.
Ktoś upadł na pomysł: aby os-
wiecić przyczepę. Rzecz dla
nas motorniczych niebagatel-
na. Widzimy pasażera Oświe-
lono kilka przyczep i znowu
nie się nie robi. O zmierzchu
przycinamy ludzi w drzewach.
Należałoby również wprowa-
dzić rozkład jazdy zimowy i
letni. Tu bowiem tkwi przy-
czyna tramwajowych korków,
bo młody motorniczy chce
zmieścić się w czasie nadra-
bia opóźnienia nieprawidłowo-
„podciąga wóz” — mówi mo-
torniczy Bolesław Plenta. Na-
leżałoby uczulić kierowców,
żeby nie zatrzymywali się na
przystankach tramwajowych i
nie jeździli na pełnych świat-
łach, bo oślepiają nas (np. kie-
rowcy „105”) — dodaje Czesław
Strycharz.

Zapewniamy, że będziemy
wiele w życiu uchwały V
Plenum. Jestem przekonany,
że plan tegoroczny wykonamy
i myślę, że będziemy mogli
znowu sięgnąć po palmę pier-
wzeństwa. Wszystkim nam
bardzo zależy, żeby komunika-
cja nie szwankowała; wystar-
czy popatrzeć jak kierownik z
Cekierki trzyma hak i prze-
kłada zwrotnicę o 4 rano choć
do jego obowiązków to nie na-
leży. Widzimy duże zaangażo-
wanie w pracy motorniczych i
regulatorów — powie na za-
kończenie narady Stanisław
Gądek przewodniczący Od-
działowej Rady Związkowej.

Z przyjemnością stwier-
dzam, że nie się tutaj nie
zmieniło, że Wydział tradycy-
nie już pracuje dobrze. Za-
trudnieni tworzą zgrany zes-
pół i stąd dobre wyniki w pra-
cy. Start do roku 1977 macie
dobry — podsumowuje na-
radę Zastępca dyrektora d/s
Zabezpieczenia Ruchu inż.
Stanisław Czajkowski.

JANINA DZIURO

Nieście ten sztandar wysoko

(Dokończenie ze str. 1)

jego przewodniczącym — kol.
Zbigniewem Szurem, kie-
rownik „Oddziału” naszego
Związku — tow. Mieczysław
Kaliński, dyrektor Zjedno-
czenia Przedsiębiorstw Gos-
podarki Komunalnej i Miesz-
kaniowej — tow. Adam Jare-
ma, I sekretarz KZ PZPR w
MPK — tow. Adam Jędrusik
wraz z sekretarzami KZ tow.
tow. Janem Piotrowskim, Je-
rzym Klosem i Marianem Ka-
linowskim, Dyrektor Naczelny

MPK — inż. Eugeniusz Więcek
i wszyscy jego zastępcy, sze-
rowie trakcji, kierownicy wy-
działów i działów naszego
przedsiębiorstwa.

Prezentowane były wszyst-
kie sztandary MPK.

Uroczystość wręczenia
sztandaru zakończył spektakl
„Romans z wodewilu”, wysta-
wiony przez aktorów Teatru
Ludowego.

FILOMENA SERWIN



Rzecz nie w deklaracjach...

„Udział Zakładu pracy w socjalistycznym współzawodnictwie... wiąże załogę z zakładem, budząc w niej wspólną dumę z jego wyróżnienia, a tym samym wzmacnia w niej poczucie współgospodarstwa”.

Omówieniu współzawodnictwa w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym służyło spotkanie zorganizowane przez Komisję Współzawodnictwa z osobami, które przyczyniły się do rozwoju współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwie 21. XII. br. w naszym przedsiębiorstwie istnieje kilka form socjalistycznego współzawodnictwa.

„Pod względem wartości ekonomicznych i społeczno-wychowawczych, na czoło wysuwa się współzawodnictwo o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Opiera się ono na kolektywnym współdziałaniu. Tytuł i odznakę BPS przyznaje się na jeden rok kalendarzowy”. Wyszą formą współzawodnictwa jest rywalizacja załóg o tytuł Oddziału, Wydziału, Zakładu pracy socjalistycznej. Istnieje też współzawodnictwo indywidualne. Właśnie na spotkaniu wręczono nagrody za najlepiej wykonane ga-
zетки o tematyce współzawodnictwa.

I nagrodę zdobyła pani Ewa Wójcik z Działu Księgowości Finansowej, II — Ma-
ria Porębska z Sekcji Księgowości Mają-
kowej, III — Aleksandra Dobrowolska z
WET Nowa Huta. Dwie czwarte, równo-
rzędne nagrody przyznano panom: Mie-
czysławowi Dziurzi i Wojciechowi Hojui-
czowi. Ponadto 22 osoby, które przyczyni-
ły się do rozwoju współzawodnictwa otrzy-
mało upominki rzeczowe.

Na podkreślenie zasługuje też sprawne
i zwięzłe przygotowanie podsumowania
współzawodnictwa przez referenta do
spraw współzawodnictwa pracy panią Ha-
linę Białek.

Współzawodnictwo we wszelkich od-
mianach służy wykonaniu i przekrocze-
niu planu, podnoszeniu kwalifikacji, po-
prawie warunków pracy. Jego rozwój jest
więcej korzystny zarówno dla zakładu pra-
cy, jak też indywidualnych członków za-
łogi.

Niestety, nie we wszystkich wydziałach
naszego przedsiębiorstwa, spotyka się ono
ze zrozumieniem. Komisja Współzawodni-
ctwa nie ma zgłoszenia wykonania czynów
podjętych przez pracowników umysłow-
ych. Nie bez winy jest tutaj część ka-
dry kierowniczej. Nie wykonuje się bo-
wiem tego czego się podejmuje. Często już
po podjęciu zobowiązań okazuje się, że bę-
dą niewykonane, bo podejmowane były w
ścisłym gronie bez porozumienia z praco-

ownikami danej komórki. A rzecz przecież
nie w deklaracji, a wartości wykonanej
pracy. (F. S.)

UWAGA PRENUMERATORZY!

Wszystkich zainteresowa-
nych prenumeratą „Sygnałów-
MPK” na rok 1977 zawiada-
miamy, że wpłaty przyjmuje
kasa główna naszego przedsię-
biorstwa.

Odpłatność za roczną prenu-
meratę wynosi 12 złotych
rocznie (24 numery pisma).

Należy sporządzić imienną
listę prenumeratorów, po czym
kopie dowodu wpłaty i listy
przekazać do Działu Prasowo-
Radiowego, ul. Wawrzyńca
15, I p., pokój 18.

REDAKCJA



Jaki był?

Udało się! Wygraliśmy walkę z czasem i przeciwnościami. Zadania planowe wykonano. Ale oddajmy głos tym, którzy na swoim stanowisku, przy warsztacie pracy przyczynili się do tego, aby nasz start w rok 1977 był dobry — współtwórcami sukcesów roku 1976; przedstawicielom władz i wszystkich zawodów MPK.

Dyrektor Naczelny MPK — inż. Eugeniusz Więcek:

Największy sukces 1976 r.? — oczywiście wykonanie zadań planowych w przedsiębiorstwie. Była to wielka gra. Nieprawdopodobna. Wszak ten rok był wyjątkowo trudny. To, że wygraliśmy walkę z czasem, z brakiem taboru, częścią zamiennych, z piętrzącymi się na każdym kroku trudnościami — to zasługa nas wszystkich, pracowników MPK.

Za sukces uważam również fakt, że wypracowane przez nas nowe formy pracy z ludźmi, myślę tu m. in. o egzekwowaniu podejmowania samodzielnych decyzji od szefów zakładów począwszy w dół — zdały egzamin. Dziś jednostki organizacyjne bardziej się usamodzielnili; ludzie czują się współgospodarzami. Znaleźliśmy wspólny język — to cieszy i gwarantuje jednocześnie, że w roku 1977 będzie nam się pracowało łatwiej. Pracownicy MPK są coraz dojrzalsi, coraz bardziej odpowiedzialni. Aktywni. Zwiększa się dyscyplina i poprawia atmosfera pracy.

Cóż, będziemy odczuwali nadal niedosyt w pełnym zaspokojeniu usług dla ludności miasta. Cieszy jednak to, że władze miasta i mieszkańcy rozumieją nas i doceniają naszą pracę.

Nadal też będziemy się borykać z trudnościami takimi, jak: brak taboru, częścią zamiennych. I znowu liczymy na załogę, na ich jak najlepsze wykorzystanie istniejących środków.

Ze względu na brak wykonawców, będziemy musieli wykonywać roboty torowe na stanowiskach wydzielonych, we własnym zakresie. I znowu brak sprzętu wymagał będzie dobrej organizacji pracy.

Musimy się uporać z problemem kablowania podstacji i ich modernizacji. Powód — zwiększamy pobór mocy poprzez wprowadzenie do ruchu nowych jednostek tramwajowych. Myślę, że liczyć możemy na to, że „ruszą inwestycje” w 1977 roku. A plan będziemy realizować płynnie niż w 1976 roku. Jestem o tym przekonany, bo mam na to wiele dowodów. Jak każdy rok, tak i 1977 — wymagał będzie od nas coraz to lepszej organizacji pracy, większej dyscypliny i odpowiedzialności za to, czym i jak gospodarzymy. W imieniu kierownictwa całej załogi życzę w roku 1977 sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.

I sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jedrusik:

Rok 1976 był dla naszej organizacji partyjnej rokiem dobrym. Sprawdził się w trudnych dniach czerwca. Nasza załoga wykazała pełną świadomość i dojrzałość polityczną. Wykazuje ją zresztą do tej pory poprzez solidną i rzetelną pracę. Dowodem — realizacja zadań planowych. Praca nasza nie poszła na marne. Jesteśmy w krajowej czołówce.

Cieszy fakt, że w tym trudnym dla nas okresie zwiększyły się szeregi naszej zakładowej organizacji partyjnej. W roku 1976 wstąpiło 799, 800 i 801 legitymację partyjną, a w dniu 18 grudnia br., kolejno: 241 członkowie i 21 członkowskich litymacji w trakcie uroczystości wręczenia sztandaru dla ZZ ZSMP.

Składamy podziękowania wszystkim członkom naszej organizacji partyjnej, kandydatom, członkom organizacji młodzieżowej, całej załodze za rzetelną pracę i sumienne wykonywanie obowiązków. Dziękujemy i prosimy jednocześnie, aby i w roku 1977 z niemałym zaangażowaniem potraktować zadania, które będą do wykonania, a będą one niełatwe, ale jak zawsze tak będą i w przyszłym roku Partia na nas liczyć będzie. Jesteśmy przekonani, że załoga MPK tak jak dotąd pracować będzie dobrze i nie zawiedzie.

Za mój osobisty sukces uważam przyznanie mi Uchwałą KD PZPR Śródmieście tytułu „Zasłużonego Dla Dzielnicy”. Jest to mój, a jednocześnie Wasz sukces. Wszystkim zaangażowanym w pracę partyjną, w pracy na rzecz przedsiębiorstwa: partyjnym i bezpartyjnym, ich rodzinom życzę wiele dobrego w roku 1977, licząc na dalszą owocną współpracę.

Z-ca Dyrektora d/s Załogi — mgr Winston Małk:

Rok 1976 — niezwykle ciężki. Przyjęte zadania wynikające z planu społeczno-gospodarczego zostały w pełni zrealizowane. Kosztowało to jednak wszystkich pracowników służby pracowniczej wiele wysiłku. Spowodowane to było ogólną sytuacją na rynku, faktem wykonywania wielu zadań na rzecz pozostałych

przedsiębiorstw Zjednoczenia, oraz trudnościami kadrowymi w grupie kierowniczej, co głównie dotyczy Zakładu Usług Socjalnych. Ludzie jednak nie zawiedli i stąd wiele sukcesów z których najważniejszy to II miejsce we współzawodnictwie KRZZ o tytuł „Najlepiej pracującego na rzecz załogi zakładu województwa”.

Rok 1977 będzie zdecydowanie lepszy. Nie jest to czczy optymizm. Będzie to czwarty rok funkcjonowania u nas służby pracowniczej. Zdyskontowane zostaną w nim doświadczenia ubiegłych lat, a głównie tak ciężkiego roku ubiegłego.

Wkroczyliśmy w nowy rok z uregulowanymi sprawami kadrowymi i organizacyjnymi. Zbliżymy służbę pracowniczą do załogi i załatwiać jej sprawy będziemy bezpośrednio w zakładach. Unormowane są sprawy kadrowe w bufetach, gdzie wprowadzono także system premii specjalnych. Nie będzie kłopotów ze stołówkami, a jedną z nich zyskujemy bezpośrednio koło ul. Wawrzyńca. Opracowany mamy plan społeczno-gospodarczy, gwarantujący dalszy wzrost usług. Realizować będziemy nadal, wspólnie z KZ PZPR, Radą Zakładową i innymi organizacjami program humanizacji pracy.

Wszystko to, poparte dalszą, dobrą współpracą z Radą Zakładową, statutowo parającą się sprawami socjalno-bytowymi winno przynieść należyte efekty.

Z-ca Dyrektora d/s Ekonomicznych — mgr Alojzy Kusina:

W przeciwieństwie do innych działów gospodarki, charakter pracy naszego przedsiębiorstwa nie pozwala mi na podsumowanie ostateczne wyników gospodarczych, na kilka dni przed upływem roku.

Najważniejszą przecież oceną naszej pracy nie są osiągnięte wskaźniki techniczno-ekonomiczne — a poziom zadowolenia z naszych usług mieszkańców Krakowa. Realizacja zadań gospodarczych rozpatrywana w takim aspekcie będzie więc trwała do ostatniego dnia, a nawet godziny mijającego roku. Nie mniej na podstawie tego, co już osiągnęliśmy możemy z dużym zadowoleniem odpowiedzieć, że zadania gospodarcze bieżącego roku realizowaliśmy pomyślnie. Odnosi się to zarówno do zadań rzeczowych jak i do środków będących w dyspozycji przedsiębiorstwa. Dotychczasowe rezultaty wskazują, że utrzymaliśmy dynamikę w przewozach z ostatnich lat. W roku 1976 uzyskano w porównaniu do roku ubiegłego wzrost zadań rzeczowych o 7.300 tys. wzm., to jest prawie o 8 proc. więcej. Przewozy pasażerskie osiągnęła wielkość 507 mln osób i będą wyższe od roku ubiegłego o 5 mln pasażerów, a wpływy, mimo odnotowania obniżenia dyscypliny płatniczej pasażerów, będą wyższe o 9 mln zł.

Osiągnięte wyniki to nie tylko efekt wzmoczonego wysiłku pracowników pionu techniczno-eksploatacyjnego ale również i innych służb. Na podkreślenie zasługuje też poprawa we współdziałaniu pomiędzy służbami ekonomicznymi a techniczno-eksploatacyjnymi oraz podniesienie wiedzy ekonomicznej zwłaszcza przez pracowników średniego dozoru technicznego, co pozwalało na wzajemne zrozumienie się przy rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych i ekonomicznych.

Opracowanie programu przy szerokim udziale załogi, pozwoliło nie tylko na wykrycie istniejących rezerw, ale postawiło również przed wszystkimi ogniwami przedsiębiorstwa zasadę pełnej odpowiedzialności za realizację zadań planowych. Pozwoliło to z jednej strony na osiągnięcie już podanych wyników gospodarczych oraz prawie 100 proc. pokrycia wzrostu zadań rzeczowych wydajnością pracy, wykonanie poprawy w zakresie wykorzystania czasu pracy o blisko 1 proc. i obniżenie kosztów materiałowych prawie o 4 mln zł, a z drugiej strony na dalsze podwyższenie płac pracowników.

Podsumowując osiągnięte wyniki roku bieżącego myślimy już o czekających nas zadaniach w roku przyszłym. Przewidując, że środki na realizację zadań planowych na rok przyszły nie będą jeszcze całkowicie zaspokajały potrzeb, dotyczy to: taboru autobusowego, zaopatrzenia materiałowego oraz stanu zaplecza technicznego. W dalszym ciągu będziemy sięgać do istniejących rezerw zarówno materiałowych jak i ludzkich. Podstawowym kierunkiem działania na rok przyszły będzie: poprawa jakości naszych usług i efektywności gospodarowania.

Także poprawa regularności jazdy i poprawa informacji pasażerów. Przed wszystkimi służbami przedsiębiorstwa stoją poważne zadania w zakresie poprawy efektywności gospodarowania, z których wymienić należy: dalsze obniżanie nieefektywności czasu pracy przez zmniejszenie absencji chorobowej i nieusprawiedliwionej; zapobieganie nieuzasadnionej fluktuacji kadr; niedopuszczanie do powstawania strat z tytułu nieracjonalnej gospodarki materiałowej (problem stwarzania zapasów nieprawidłowych); obniżenie kosztów materiałowych, energii i paliw; obniżenie straconych wzm. zarówno w trakcji tramwajowej jak i autobusowej.

Oczekujemy, że w tym ważnym okresie nie zabraknie żadnego ognia przedsiębiorstwa w opracowaniu konstruktywnych wniosków do planu na rok 1977. Traktujemy bowiem podobnie jak w latach ubiegłych, plan na lata 1976—1980 jako plan otwarty dla wszystkich inicjatyw pracowników.

Z-ca Dyrektora d/s Zabezpieczenia Komunikacji — inż. Stanisław Czajkowski:

Rok 1976 był trudny, wymagał od zakładów bardzo dużego wysiłku, ciągłych usprawnień organizacyjno-technicznych, ażeby wykonać napięte zadania w zakresie usług przewozowych. Sukces ten szczególnie zasługuje na uwagę, gdyż zadania były realizowane mniejszym zatrudnieniem przy ustawicznym braku części zamiennych, zespołów tak dla taboru tramwajowego, jak i autobusowego, braku pełnej lokalizacji na remonty kapitalne taboru autobusowego, braku sprzętu specjalistycznego, szczególnie do robót torowych, planowanej dostawy taboru autobusowego, itp. Wskaźniki techniczne nadal utrzymywały się na wysokim poziomie. Notuje się dalszą poprawę w usługach trakcji tramwajowej i autobusowej: 8. I. 76 w związku z oddaniem torów, do os. Piastów zostaje tam przedłużona od Bieńczy linia nr 14. Sukcesywna dostawa nowoczesnego taboru „105-N” do ilości 68 jednostek, pozwala na skierowanie linii Nr 9 z Prokocimia do Wawcowni, uruchomienie nowej linii Nr 25 na trasie — os. Piastów — Dworzec Wsch., oraz poprawę na innych liniach.

W trakcji autobusowej — pomimo niepełnej dostawy taboru uruchomiono 1. 03. 76 r. linię pospieszną „F”, 12. 05. 76 r. podjęto komunikację linii Nr 146 na trasie: Kujawy — Przylasek Rusiecki, przedłużono po godzinie szczytu linię Nr 211 z Igołomia do Wawrzyńca, uruchomiono nową linię 218, na trasie: pl. H. Sawickiej — Modnicza, wprowadzono na przeciążone linie przyczepe.

W zakresie remontów kapitalnych torów wykonano: remont kapitalny ul. Grzegorzeckiej, Ciekier, rozjazdów pod Centrum Administracyjnym HIL, Lubicz — Rakowicka, Lwowska — Iłmanowskiego, węzeł pod Teatrem „Bagatela”, kinem „Wanda”, Basztowa — Długa ukończeniu, remont kapitalny w ulicy Mogińskiej, na torowisku wydzielonym.

W Wydziale Sieci zadania w zakresie remontów wykonano, przystąpiono do unifikacji urządzeń sieciowych przez przełączenie na sieć typu kolejowego na torach wydzielonych, zakończono wymianę przewodu stalowo-aluminiowego na miedziany, dostosowano sterowanie zwrotnic do jazdy ukrotnionej, w dalszym ciągu przebiega modernizacja systemu sterowania podstawcami, zwiększono ilość ogrzewanych zwrotnic, itp. Również zadania na odcinku remontów kapitalnych zostały wykonane w pozostałych Wydziałach Trakcji Tramwajowej i trakcji autobusowej, w pogotowiach autobusowych dokonano mechanicznej ładowania opon.

Rok 1976 daje dobry start do niełatwych zadań 1977 roku. Szczególną uwagę trzeba będzie zwrócić na poprawę usług dla społeczeństwa przez zmniejszanie strat technicznych, strat kursów, poprawy punktualności i rytmiczności.

Działania w zakresie dalszej poprawy organizacji pracy, wydajności, postępu technicznego, maksymalnego wykorzystania środków produkcji, taboru, podnoszenia kwalifikacji załogi, wykrywania rezerw itp. Dalsza powinna nastąpić poprawa na odcinku energetycznym, poprawa stanu technicznego taboru, sieci, torów i urządzeń warunkujących realizację zadań w 1977 roku.

Z-ca Dyrektora d/s Inwestycji — mgr inż. Bronisław Kozłowski:

Rok 1976 był dla rozwoju naszego przedsiębiorstwa rokiem trudnym ale pozytywnym. Ogromne potrzeby inwestycyjne MPK zostały w części zaspokojone. Jakkolwiek jest to stopień dalece niewystarczający. Otrzymaliśmy 68 nowoczesnych wozów tramwajowych, 45 autobusów, 20 taksówek osobowych i 10 towarowych. Przyczyniło się to do wzmocnienia mocno już zużytego taboru. Wyposażenie przedsiębiorstwa poprawiło się także o maszyny i urządzenia, zakupione za kwotę 18 mln zł, w tym część uzyskano poza planowymi przydziałami. W trakcie budowy znajdują się dwie dyspozytornie przy os. Widok i w Łagiewnikach. Wybudowane zostały również dwie nowe stacje transformatorowe. W dalszym ciągu kontynuowana jest rozbudowa obiektów zajezdni, przy ulicy Rzemieślniczej, gdzie wykonano roboty inwestycyjne o wartości ok. 14 mln zł, w tym uruchomiono prowizoryczne ogrzewanie dużego obiektu magazynowego, nieczynnego od ubiegłego roku. Mimo znacznych przegrupowań i ograniczeń inwestycyjnych w bieżącym roku oraz przekazania mocy wykonawczej przedsiębiorstwu budowlanemu poza teren miasta na priorytetowe budowy — udało się nam utrzymać w planie inwestycyjnym, rozpocząć i w pewnym stopniu zaawansować budowę podstawowych obiektów dla przedsiębiorstwa, a mianowicie: zajezdni autobusowej, przy ul. Gwardii Ludowej oraz przychodni zdrowia, stołówki, budynku socjalno-administracyjnego a także głównego ciągu ciepłowniczego do tych obiektów, przy ul. Rzemieślniczej. Uzyskano uzbrojony teren o wartości 8 mln zł, wykonanych robót, obok



projektowanej drugiej zajezdni autobusowej, przy ul. Radzikowskiego, co pozwoli na rozpoczęcie w 1978 r., budowy bazy technicznej dla Wydziału Transportu i Sprzętu Specjalnego. Własnym wykonawstwem — Zakład Remontowo-Inwestycyjny — wykonano wiele prac remontowych budynków i obiektów MPK, o wartości robót ca 19 mln zł, oraz stan surowy budynku nowej podstacji, przy Rondzie Grzegorzeckiej, przekraczając znacznie zadania planowe w tym zakresie. Było to możliwe dzięki rozbudowie Oddziału Budowlanego ZRI, po przejęciu przez Zakład rekrutacji pracowników.

W roku 1977 konieczna jest dalsza intensywna rozbudowa własnego wykonawstwa budowlanego, w tym: nowego Oddziału Robót Kablowych. Musi nastąpić radykalna poprawa stanu pokryć dachowych na obiektach i pełna realizacja wymogów programu BHP w zapleczach. MPK egzekwować musi od inwestorów zastępczych i ich wykonawców przyspieszenia realizacji nowych obiektów, przy ul. Rzemieślniczej oraz zajezdni autobusowej i dyspozytorni. Konieczne jest przejmowanie w coraz szerszym zakresie prowadzenia i koordynacji inwestycji przez własną służbę inwestycyjną — odpowiednio wzmocnioną, gdyż tylko takie działanie przy współpracy służb eksploatacyjnych przedsiębiorstwa jest w stanie zabezpieczyć prawidłowy i przyspieszony rozwój przedsiębiorstwa zgodnie z potrzebami komunikacji masowej w naszym mieście.

Przewodniczący Rady Zakładowej MPK — tow. Józef Grabacki:

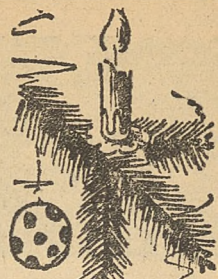
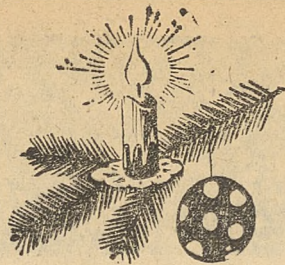
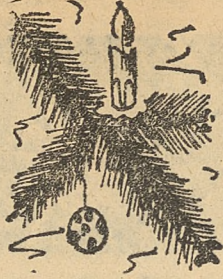
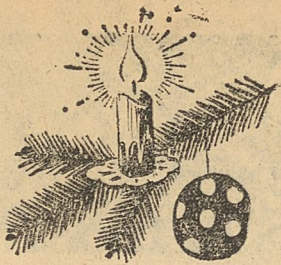
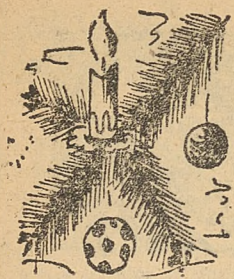
Rok 1976 obfitował w wiele wydarzeń o charakterze ogólnonarodowym. Ja osobiście i Rada Zakładowa byliśmy zaangażowani w przygotowania do XII Krajowego Zjazdu n/Związku i VIII Kongresu Związków Zawodowych i wszystkie nasze poczynania były podporządkowane temu celowi. Postawiliśmy na jakość pracy związkowej i ten cel prawie osiągnęliśmy. Praca nasza została udokumentowana wieloma nagrodami i wyróżnieniami, jakie zdobyliśmy w 1976 r. W trudnych warunkach, w jakich pracuje załoga z roku na rok osiągamy lepsze wyniki: wzógł się ruch współzawodnictwa pracy, coraz lepiej rozwija się ruch racjonalizacji i wynalazczości, zaspokajamy coraz bardziej potrzeby socjalno-bytowe załogi i członków ich rodzin.

Pięciu przedstawicieli naszej załogi czynnie pracuje we władzach związkowych, z tego aż 4 we władzach Zarządu Głównego n/Związku. Załogę naszą reprezentował na VIII Kongresie Związków Zawodowych delegat wybrany bezpośrednio w zakładzie.

Za swoje największe przeżycie roku 1976 uważam wybranie mnie na członka Plenum i Prezydium Zarządu Głównego n/Związku.

W roku 1977 w dalszym ciągu będziemy stawiać na jakość pracy związkowej. W większym niż dotychczas stopniu możemy się zająć wszystkimi sprawami pracowniczymi. Inspirować będziemy w dalszym ciągu i ulepszać ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Jeszcze bardziej rozszerzać działalność KO i sportowo-rekreacyjną. Wszystkie nasze poczynania i działania

(Dokończenie na str. 4)



(Dokończenie ze str. 3)

jak prowadzić, aby w dalszym ciągu utrzymać dużą dynamikę wydajności pracy i czołową lokatę we współzawodnictwie o najlepsze przedsiębiorstwo komunikacyjne w kraju. Pragnieniem moim jest, aby rozpoczęte inwestycje socjalne stały się własnością załogi w 1977 roku.

Przewodniczącą ZZ ZSMP — tow. **Tadeusz Walczak:**

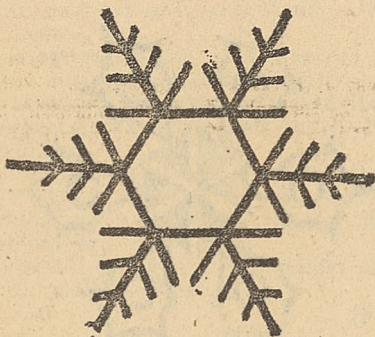
Dla członków naszej organizacji rok 1976 był rokiem solidnej pracy. Nasza młodzież po raz drugi zdobyła „Złoty Medal Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności”. Sfinalizowaliśmy również uchwałę z 1975 r., dotyczącą fundacji sztandaru dla Zakładowego Koła ZBoWiD. Przyjęliśmy w nasze szeregi 200 nowych członków. Kilkudziesięciu najlepszych rekomendowaliśmy w szeregi PZPR (8 kół otrzymało prawo rekomendacji swych członków).

Działający pod naszą egidą Klub Honorowych Dawców Krwi zajęli jedno z pierwszych miejsc w skali miejskiego województwa krakowskiego. Po raz pierwszy w 1976 roku zgłoszono 190 wniosków racjonalizatorskich do Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

Największym sukcesem — było uznanie dla naszej pracy ze strony załogi MPK i organizacji partyjnej — wyrażające się w ufundowaniu naszej zakładowej organizacji ZSMP Sztandaru.

Chcemy utrzymać dotychczasową aktywność w działaniu w roku 1977. Marzy się nam pierwsze miejsce w skali miejskiego województwa krakowskiego, we współzawodnictwie na najlepszą młodzieżową organizację zakładową. Cóż więcej, chcemy wciągnąć do pracy w naszej organizacji jak najwięcej młodzieży.

Mgr **Honorata Bachorska** przewodnicząca Ligi Kobiet i sekretarz Rady Zakładowej w MPK, co chwila przerywa naszą rozmowę. W ciągu 25 minut mojej tam obecności, naliczyłam 8 interesantów. Taki był cały rok. Często ludzie przychodzą do nas niepotrzebnie. Musimy ich odsyłać do Rad Oddziałowych, od których powinni zacząć rozwiązywać swoje problemy. Ale skoro nie wszyscy wiedzą, kto jest ich mężem zaufania? Nie znają swoich przewodniczących? Oczywiście nie na wszystkich Wydziałach jest źle. Gnębi mnie, że najmniej informacji i rozeznanie posiadają ludzie — przeważnie kobiety ze zmian nocnych, których warunki szczególnie predysponują, by Rada Zakładowa czy też Liga Kobiet, zajęła się ich losem. Nie znają jednak swoich praw. Ot, chociażby zapomogi. Pieniądże na ten cel są, a chętnych często szukamy sami. Nie znaczy wcale, że chętnych nie posiadamy, oni są tylko, że nie zawsze ci o trudnych warunkach. W przyszłym roku przewodnicząca Ligi Kobiet pragnie zorganizować kilka kursów typowo kobiecych. Na pewno będzie



to kurs dziewiarstwa i spotkania z kosmetyczką. Przede wszystkim pragnie jednak zorientować kobiety pracujące o ich prawach, przynajmniej o częściowych możliwościach poprawy ich warunków. Co najbardziej ją cieszy? Pomyślnie załatwione interwencje.

Henryk Dębski — kierownik WEA Czyżyny, radny Dzielnicy Rady Narodowej Podgórze:

— Dla nas najważniejszym faktem był „zastrzyk” w postaci dostaw nowego taboru. W ogólnie trudnej sytuacji w tym zakresie (spora ilość wozów oczekuje niezbędnego remontu) wyniki Wydziału były jednak zadowalające. Marzeniem byłoby zwiększenie dostaw autobusów, ale musimy sobie zdać sprawę, że kłopoty w tym zakresie mamy nie tylko my. W 1977 roku oczekujemy szybkiego podjęcia realizacji inwestycji, na które oczekuje się od wielu lat (mam tu na myśli budowę budynku administracyjnego i socjalnego oraz przebieg, a także zajezdni autobusowej z pełnym wyposażeniem).

Uważam, że tak duże przedsiębiorstwo jak nasze, mające w dodatku stałe tendencje rozwojowe, winno mieć taki budynek administracyjny, który grupowałby wszystkie biura rozrządne obecnie po całym Krakowie. Chciałbym też szybkiej realizacji postulatów i wniosków (nie tylko moich) składanych Komisji Uchwał i Wniosków KZ PZPR. Korekt wymagają też trasy kilku linii autobusowych w naszym mieście. Dla Wydziału — spodziewam się odpowiedniej ilości nowych wozów, tak by zadania mogły być nawet przekroczone ku zadowoleniu społeczeństwa Krakowa.

Dla mnie rok 1976 był dobrym, spokojnym rokiem. Bez zażaleń, wypadku. Łatwiej nam się pracuje, jazdy są bezpieczniejsze i nie marnuje się już czasu na ul. Wadowickiej. Wszystko to zawdzięczamy częściowej modernizacji zajezdni. Kierownictwo mamy „najrówniejsze”. Woda sodowa im do głowy nie bije. W każdej chwili można przyjąć sporne sprawy wyjaśnić.

Dobrze mi się pracowało. Wyszkoiliem 6 motorniczych, z czego 4 pracuje. Jest to satysfakcja niemiała. Wiele zmieniło się na lepsze — mówi motorniczy z WET Podgórze — (nr sl. 668) **Edward Kaczyński**. Nawet ten neon który założono w zajezdni. Z daleka widać MPK.

A w przyszłym 1977 roku? Cóż, chciałbym, myślę, że nie tylko ja, że wszyscy chcielibyśmy, aby jak najszybciej skończyć modernizację zajezdni, a wtedy będzie się pracowało jeszcze lepiej. Żeby nas oceniano tak, jak dotąd; karano za złą pracę, wynagradzano za dobrą.

Chciałbym, żeby mój młodszy syn dostał się do Szkoły Zawodowej przy MPK, a starszy, który jest kierowcą, otrzymał w moim przedsiębiorstwie pracę. Dotąd nie miałem jeszcze urlopu w lecie. W przyszłym roku zaplanowałem wyjazd w lipcu na wczasy rodzinne.

— Życzylbym sobie, żeby w urzędach dzielnicowych traktowano mnie tak, jak ja swoich pasażerów, bez względu na humor — załatwiano pozytywnie. By tak jak mnie, ich też obowiązywała kultura, solidność i punktualność. I najważniejsze,

żeby nasze przedsiębiorstwo zdobyło Sztandar Przechodni na stałe. I aby wreszcie zniknął antagonizm między WET Podgórze i WET Nowa Huta i nastąpiła między nami zdrowa rywalizacja.

Tutaj pracuje jego matka, brat. W lutym 1976 roku rozpoczął i on pracę w MPK. **Marian Kurzydym**, ślusarz taboru szynowego (WET Podgórze). — Cóż, pierwsza praca. Niepokój i... satysfakcja. Z pracy jestem zadowolony. Przyjęto mnie bardzo życzliwie tak kierownictwo, jak i koledzy w brygadzie. Najbardziej cieszę się z tego, że w tym roku udało nam się częściowo zmodernizować zajezdnię. To, że jest przelotowa bardzo ułatwia nam pracę. Zostawaliśmy po godzinach pracy, było trochę bałaganu i zamieszania w trakcie robót, ale udało się, zdążyliśmy do zimy. Ten rok muszę zapisać na plus.

W roku 1977 dobrze by było gdyby ukończono i oddano do eksploatacji tory zestawowe do manewrowania wozów. Ułatwiliby to nam pracę. Osobiście, prywatnie marzę o rozpoczęciu nauki w naszym Przyzakładowym Studium Zawodowym. Co więcej — niech rok 1977 będzie rokiem dobrym pod każdym względem dla mnie i dla wszystkich.

Dla nas to był dobry, chociaż bardzo trudny rok. Unikaliśmy pobicia i większych scysy z pasażerami. A przecież mamy do czynienia z różnymi ludźmi. Jedni stwierdzają, że nie mają ważnego biletu za przejazd i piącą mandat, ale większość? „Na gapę” jeżdżą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i grup wiekowych, począwszy często już od 10-latków, a kończąc na statecznych emerytach. Najwięcej kłopotów sprawiają jednak... nasi pracownicy. Mają różne sposoby „wykiwania” nas. Najczęściej bilet wolnej jazdy udostępniają koledze (czasem odstępują za pół litra), a sami legitymują się wpisem w dowodzie osobistym. W przebiegłości celu uczniowie naszej szkoły przyzakładowej. Nie obce są nam też przypadki, kiedy to żony naszych pracowników — stają w obronie „gapowicza”, tłumacząc, że one to załatwia, bo mają „znajomości” w MPK, często wymieniając z nazwiska tychże znajomych.

Długo będę pamiętał prośbę pasażerów, by autobusem podjechać pod posterunek Milicji Obywatelskiej i „odstawić” pana bez biletu, który mi ubliżał. To zdarza się bardzo rzadko.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie mniej amatorów darmowych przejazdów. Duże znaczenie ma tutaj regularność kursowania naszych pojazdów i sprawne kasowniki. Nie mamy zastrzeżeń do kasowników w tramwajach, ale w autobusach? Do reguły należą niesprawne w autobusach przegubowych z zajezdni z Czyżyn.

Moim rozmówcą panowie: **Józef Styra** i **Edward Wójtowicz**, mają nadzieję, że w roku 1977 — dostaną buty na mniej śliskich podszewach. Chcieliby by o wyjątkowo chamskim zachowaniu pasażerów powiadamiać zakłady pracy. My życzymy im, by mieli kontakt tylko z tymi kulturalnymi pasażerami, posiadającymi ważne bilety za przejazd.

Dla dyspozytora z Nowej Huty rok 1976 był spokojny, w domu wszyscy zdrowi, w pracy jak co roku. Nic specjalnie nie utknęło mu w pamięci.

Po roku 1977 obiecuje sobie lepszych wyników z... fizyki. Pan **Zbigniew Piórkowski** jest bowiem słuchaczem Średniego Studium Zawodowego.

To był dobry rok — mówi pani **Apolonia Cholewa**, obrzędna w zajezdni WET Nowa Huta. Dzieci mi się ucą dobrze. Córka skończyła studia.

Najprzyjemniejszy dla mnie dzień roku 1976? Był nim chyba 8 marca. Wspominam go często i miłe.

Życzenia na rok przyszły?

Zdrowie dla rodziny, no i dla mnie. A w pracy sprawa wydawałaby się błaża, a jednak dla nas obrzędnych ma bardzo duże znaczenie. Chodzi po prostu o większe ściereczki do czyszczenia szyb tramwajowych.

Dobrze by też było, żeby popołudniu był czynny bufet, przydałaby się też większa premia specjalna.

Motornicza z WET Nowa Huta, pani **Maria Zięba**, z roku 1976 miło wspomina jubileusz 10-lecia pracy w MPK, udane miała wczasy w tym roku. Co do r. 1977? To i owszem ma kilka życzeń. Związane są one oczywiście z pracą. Marzą jej się oddzielne przyciski hebelkowe w pociągach typu „4-N”. Bo i po co na końcówce marznąć? Przecież motornicza siedzi tuż przy drzwiach przedniego pomostu. Często też psują się opornice. Nie zawsze właściwie podłączone jest ogrzewanie w przyczepach tramwajowych. A pasażerowie mają oczywiście pretensje do motorniczych. Za mało też czasu na przejazd ma tramwaj linii 14. W tych minutach, jakie ustalono, nie sposób się zmieścić! Nie wiedzą też motorniczowie po co na przerwę zjeżdżają do zajezdni (!?). A nie na końcówkę? Może to i oszczędza czas, ale ile i jakich musimy używać perswazji pasażerom, by zrozumieli, że nie dojadą do Cementowni, bo musimy jechać do zajezdni?!

Andrzej Dubiel — monter instalacji sanitarnych:

— Ze swojej pracy jestem w sumie zadowolony, a czy wykonuję ją dobrze, to chyba nie ja o tym powinienem mówić, lecz moi bezpośredni przełożeni. Pracuję w MPK od 6 lat, moim pragnieniem jest rzecz jasna przeszerogowanie do wyższej grupy uposażeniowej. Zresztą kto o tym nie myśli? Roboty w mijającym roku było sporo i to różnorodnej. Przykro o tym mówić, lecz zdarzało się niejednokrotnie, że wraz z kolegami musieliśmy usuwać awarie spowodowane... niedbalstwem, a czasem wprost wandalizmem.

Czego oczekuję w nadchodzącym roku 1977? Myślę, że urządzenia sanitarne są po to, by dobrze służyły wszystkim pracownikom. Czas najwyższy ukrócić poczynania nieodpowiedzialnych elementów, jedynie przysparzających nam niepotrzebnej pracy. Te jednostki psują więc ogólne dobre imię ogółu. A w życiu osobistym? Oczywiście, otrzymać własne mieszkanie, borykam się bowiem z kłopotami lokalowymi od wielu lat. Kolegom i sobie życzę jeszcze lepszej pracy i jak najmniej kłopotów na co dzień.

Andrzej Winształ — kierownik WEA Bieńczyce:

— Jestem młodym pracownikiem (w MPK od stycznia br.). Trudno mi więc wychwycić i wyeksponować zmiany na lepsze, które zaszły w mijającym roku w moim Wydziale. Najbardziej odczuwalnym wydarzeniem było chyba podwyższenie premii uznaniowej oraz dodatku za prowadzenie pojazdów. Ukończyłem kurs kategorii DM, rozpocząłem samodzielną pracę jako kierowca. Mam nadzieję, że pracą zawodową, dobrym wykonywaniem obowiązków służbowych włożyłem swoją „cegłkę”, aby przedsiębiorstwo wykonało zadania w trudnej przeciw sytuacji. Osobiście, cieszę się też z pomyślnego ułożenia swoich spraw rodzinnych.

W roku 1977 oczekuję jeszcze lepszej organizacji pracy Wydziału Bieńczyce, otrzymania większej ilości nowego taboru, podniesienia stawki godzinowej. Bardzo pragnę również wprowadzić się do własnego mieszkania, wyjechać na wymarzony urlop za granicę.

Jest pracownikiem Wydziału Transportu i Sprzętu Specjalnego. **Władysław Walczyk** ma 23 lata i z zawodu jest kierowcą — obecnie „Nysy”.

— Rok bieżący był dla mnie pomyślny. Szczególnie w pracy. Otrzymałem legitymację członka Partii i wybrany zostałem z naszego Wydziału do grona Ludzi Dobrej Roboty. Wyróżnienie to dało mi wiele satysfakcji. Równocześnie z pracą zawodową łączyłem naukę w Średnim Studium Zawodowym MPK. Jestem już na IV semestrze.

— Co chciałbym aby przyniósł mi rok następny? — Spełnienie planów zawodowych i osobistych. Jeżeli chodzi o te pierwsze, to zdobycie prawa jazdy I kategorii, później przejście na samochód ciężarowy i... podwyżkę wynagrodzenia. Z tych drugich, to pragnąłbym spędzić urlop w Bułgarii i... ożenić się.

Aby się wszystkie spełniły! By rok przyszły był równie jak ten pomyślny!

Należy do Jubilatów. W tym roku ukończył 30 lat pracy w naszym przedsiębiorstwie. **Franciszek Augustyn** jest monterem w Wydziale Torów. Za długoletnią, nienaganną pracę posiada szereg wyróżnień.

— Jakim był ten rok dla mnie? — Raczej niezły. Dużo czasu poświęcałem pracy zawodowej. Poza tym zmieniłem stan cywilny.

— A co do roku 1977? Cóż, marzę o otrzymaniu kluczy do upragnionego M-2 na osiedlu Parkowym w Prokocimiu i kupnie ładnych do niego mebli, o które nie jest wcale znów tak łatwo. Nowy rok w nowym mieszkaniu i wszelkiej w nim pomyślności.

Szkolny dzwonek, obwieszcza kilkuminutową przerwę między lekcjami. Na korytarz wybiegają uczniowie klasy IIIa Przyzakładowej Szkoły Zawodowej MPK.

Jest wśród nich **Leszek Drożyński**.

— Leszku, jak oceniasz rok, który się kończy?

— Dla mnie był bardzo dobry. Ukończyłem II klasę z wyróżnieniem, skończyłem 17 lat życia i poznałem ciekawą dziewczynę, moją rówieśnicę — która również się uczy — w Liceum.

— A czego życzyłbyś sobie w roku 1977?

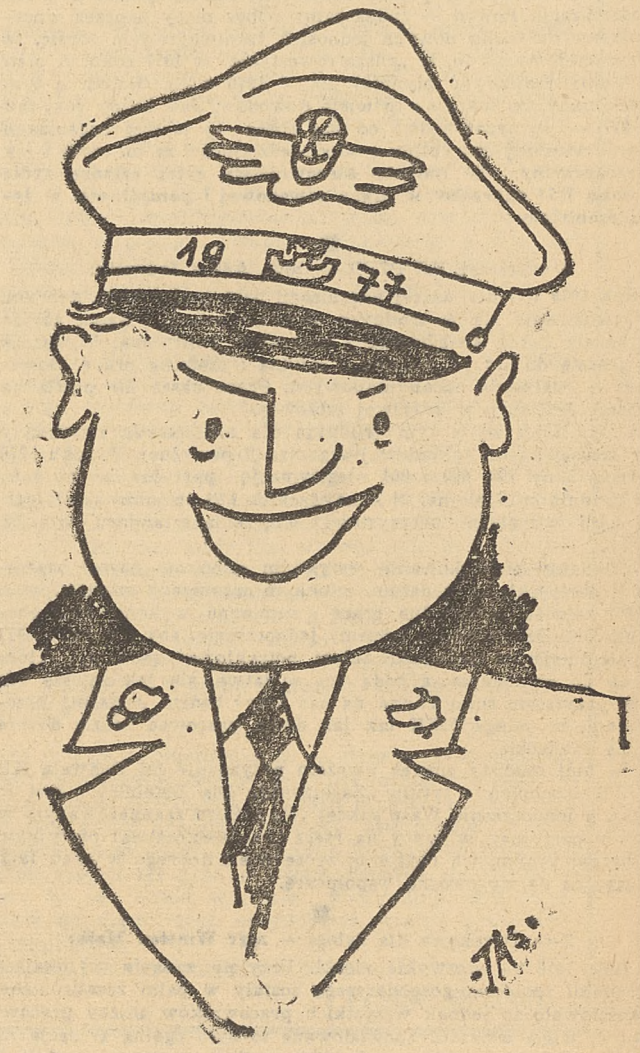
— Chciałbym znów być najlepszym uczniem w klasie — o co muszę się postarać, a po ukończeniu szkoły otrzymać pracę w Zakładzie Taksówek. Od września, kontynuować zaś naukę w Technikum — również MPK-owskim.

Życzenia Leszka są realne, mają więc wielkie szanse na spełnienie. A będzie to ważny rok dla młodego człowieka — w maju 1977 skończy 18 lat i uzyska prawa dorosłego obywatela naszego kraju.

Już wnet 12 uderzeń zegara oznajmi, że skończył się rok 1976 — rozpoczął 1977. Za nami to co już się zdarzyło, to co można już podsumować z czego można wyciągnąć wnioski. Przed nami wielka niewiadoma — biała plama. Jak ją wypełnimy zależeć będzie tylko od nas.

Pełni niepokoju oczekiwać będziemy na to, co nam przyniesie rok 1977, życząc sobie nawzajem, aby był lepszy od poprzedniego.

Jaki będzie?



Odiegło to już czasy, gdy w naszym przedsiębiorstwie rozpoczęło działalność Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza. Za prezesury Zdzisława Angrodzkiego do LPZ w MPK należało 235 osób. Później różne były koleje losu Koła. Nastąpiły liczne reorganizacje, doś na tym, że w pewnym okresie czasu Koło liczyło zaledwie 35 członków. Niewielu też było aktywnych działaczy, ale wspomnieć wypada o Franciszku Jachu, Antonim Kądziołce, Tadeuszu Koralskim, Marianie Kalecińskim i Jerzym Wojdyle.

Prawdę powiedziawszy, rozwój zakładowej organizacji LOK w MPK datuje się od niejawna, ale przypomnijmy jeszcze fakt odznaczenia Barbary Dziewońskiej — Brązową Odznaką Ligi, a Zofii Jabłońskiej — dyplodem za pracę społeczną w organizacji. Pierwsza z wymienionych zdobyła nawet I lokatę w zawodach strzeleckich.

Od lutego 1975 roku przystąpiono z prawdziwym zaangażowaniem do zakładania w poszczególnych zakładach i wydziałach Kół LOK. Mają je obecnie: Podgórze, Czyżyny i Zarząd Przedsiębiorstwa, będą niebawem kolejne. W sumie do organizacji należy 465 osób.

Od ostatniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Zarządu Koła LOK w MPK upłynęło już 2 lata. Zgodnie z uchwałą VI Krajowego Zjazdu LOK — zaistniała konieczność złożenia sprawozdania o działalności.

15 bm. w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym uczestniczyli m.in.: dr Jan Masny — wiceprzewodniczący ZW LOK, mgr Władysław Negrey — prezes ZD LOK Śródmieście, Jan Cenzorowski — członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, inż. Eugeniusz Więcek, — dyrektor naczelny MPK, Jerzy Kłos — sekretarz propagandy KZ PZPR w MPK oraz Józef Grabacki — przewod. Rady Zakładowej naszego przedsiębiorstwa.

Ze sprawozdania dotychczasowego prezesa Koła LOK w MPK — Mieczysława Gasa wynikało niezbicie, że ranga i autorytet społeczny LOK, skuteczność jej działania zależy w głównej mierze od sprawności organizacji Kół.

W MPK, dzięki pomocy dyrekcji i KZ PZPR zdołano przezwyżyć impas w działalności LOK i stworzyć 3 Koła.

Do głównych osiągnięć należy zaliczyć m.in.: powołanie sekcji kartingowej, samochodowej przy WEA Czyżyny, strzeleckiej (przy Klubie Oficerów Rezerwy). Umożliwiono zorganizowanie kursów kierowców zawodowych i amatorów (ukończyło je ok. 40 osób).

Ambicją LOK-owców 1000 aktywnych członków



Prezydium Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MPK-owskiej organizacji Ligi Obrony Kraju. Referat sprawozdawczy wygłasza Mieczysław Gas. Fot. St. Makarewicz

Uroczyste żegnano — wspólnie z ZSMP — młodzież powołaną do odbycia służby wojskowej. Dobrze układała się współpraca z PCK w organizowaniu służby medyczo-sanitarnej w dzielnicy Śródmieście (drużyna MPK za zdobycie czołowej lokaty otrzymała Puchar i podziękowanie od prezydenta m. Krakowa), a także ze Strażą Pożarną.

Członkowie LOK brali również udział w akcji honorowego krwiodawstwa.

Z okazji rocznicy powstania LWP, delegacja LOK obdarowała upominkami żołnierzy, przebywających w szpitalu.

LOK-owcy brali niejednokrotnie udział w czynach społecznych. Organizacja nasza pro-

wadziła szkolenie podstawowe i specjalistyczne wśród pracowników przedsiębiorstwa na temat obrony cywilnej. Ogółem przeszkolono 1051 osób.

Nie znaczy to, aby w działalności Kół nie było żadnych mankamentów. Ale to już kwestia dalszej efektywnej pracy wszystkich, bez wyjątku, członków.

Wybrano nowy Zarząd Koła LOK w osobach: — prezes — Antoni Goc (szef Zakładu Komunikacji Samochodowej), wiceprezesi — Jan Piotrowski (sekretnarz organizacyjny KZ PZPR), Julian Mendel (IV Zajeżdźnia), skarbnik Tadeusz Koralski (Dział Finansowy), sekretarz Mieczysław Gas (Dział Specjalny),

członkowie — Ryszard Nowaczek (Dz. Obrachunku Plac i Zasiłków), Marian Mazur (WET Nowa Huta), Janusz Mościster (WEA Czyżyny) i Antoni Madejowicz (WEA Bieńczyce).

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Anna Dyduła, Bolesław Kolasa i Janusz Skubieda.

Srebrną Odznakę Zasłużonego Działacza LOK otrzymał Mieczysław Gas, a Brązową — Aleksander Styrna, Tadeusz Zwoliński, Tadeusz Koralski, Jerzy Kostecki, Krystyna Hołdura i Ryszard Bruzda.

Dr Jan Masny podzielił się z zebranymi uwagami, dotyczącymi usprawnień w działalności LOK w MPK. Władysław Negrey złożył podziękowanie ustępującemu Zarządowi, a dyrektor inż. Eugeniusz Więcek — przekazał życzenia, dalszej efektywnej pracy. Przyłączamy się do nich i my.

A oto przyjęty program działania na najbliższy okres:

1. W dalszym ciągu popularyzować wśród załogi cele i zadania Ligi Obrony Kraju. W wyniku tego pragniemy pozyskać w szeregi LOK nowych członków do 1000 osób.

2. Powołać w poszczególnych Kołach sekcje kierunkowe najbardziej odpowiadające członkom tj.: strzelecką, samochodową, kartingową — młodzieżową.

3. Podejmować inicjatywy społeczne, służące osiągnięciu wysokiej jakości szkolenia specjalistów dla wojska i przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej.

4. Organizować pożegnania poborowych i powitanie powracających rezerwistów, utrzymywać kontakt z pełniącymi służbę wojskową.

5. Szczególną wagę zwrócić na zorganizowanie LOK w Szkole Przyzakładowej. Organizować zawody sportowo-obronne z młodzieżą, spartakiady zakładowe i międzyzakładowe.

6. Rozwijać i umacniać współpracę z organizacjami społeczno-politycznymi, z Zakładową organizacją Związków Zawodowych, ZSMP, ZHP, ZBoWiD, PCK i z Komendą Samoobrony.

7. Nawiązać współpracę z Jednostką Wojskową 6 PDPD, organizować wycieczkę młodzieży do Jednostki, celem zapoznania się z tradycjami Ludowego Wojska Polskiego.

8. Nawiązać kontakt z Klubem Oficerów Rezerwy, celem podjęcia prowadzenia szkolenia o tematyce związanej z obronnością kraju.

9. Przeszkolić nowo przyjętych pracowników w ilości 600 osób w zakresie obrony cywilnej.

PIOTR BOROWSKI

Zaferowani ludzie, spieszą się bardziej niż zwykle. Dźwigają pełne wiktułów siatki, paczki, paczuszki nierzadko dorodne pachnące choinki.

Jakby przybyło Krakowowi mieszkańców w te przedświataczne dni. Zatłoczone sklepy, przepelnione środki miejskiej komunikacji. Jeszcze tyle do zrobienia w domu, do załatwienia w mieście... Każda minuta się liczy, a tu...

— Co z tym autobusem? — Jak zwykle na linii 124 jeżdżą parami.

— Zobacz pani, przez pół godziny nic nie jedzie, a później jeden za drugim, nierzadko i trzeci się zjawia.

Na zakręcie ulicy ukazuje się upragniony, czerwony obiekt naszych oczekiwań... Czy aby ten? Jest! Ale drzwi nie da się otworzyć. Za nim nadjeżdża następny.

— No widzi pani! — triumfuje przystankowy gaduła. Też będzie problem z wejściem...

— Pani, cały wierzchołek drzewka mi pan urwie. Co z takiej choinki?

— Co się pan z takim drzewem pcha do autobusu?

— A co mam na piechotę z nim, na Olszę zasuwam?

— Że też ludzie muszą do mieszkania cały las od razu przynieść.

— Jak się ma małe dzieci, to choinka powinna być duża.

— A nie szkoda to tych jodeł? Ile lat taka jak ta, musi rosnąć!

Upchana między korpulentna pasażerkę, a młodzieńcem z dużą paczką, raz po raz czuję ten nieszczesny wierzchołek choinki na

Nerw miasta

swojej głowie. Z tej niezbyt wygodnej pozycji, wybawia mnie najbliższy przystanek. Przez nowo wsiadających, zostaje wepchnięta do środka wozu, a moje niezbyt wygodne miejsce, zajmuje ktoś inny. Ale oto i przystanek na którym wysiadam. Z trudem, udaje mi się wyjść przednimi drzwiami.

Podbiegam kilkanaście metrów dalej i wskazuję do stojącej na czerwonych światłach „8”. Odjeżdżamy. Tramwaj nabiera rozpędu, wjeżdża w ulicę Karmelicką i nagle zwalnia. Zatrzymuje się. Przed nami „13”, „4”... dajesz

lej wzrok już nie sięga. Coś musiało się stać.

Zmieniam plan „podróży pomieście”. Wysiadam i zawracam z powrotem. Pół przystanku pokonuję pieszo. Chcę teraz dostać się do Rynku Kleparskiego. Wybieram nadjeżdżającą „17”. Jest w niej stosunkowo sporo miejsca. Naraz dochodzi do moich uszu...

— Już ryby sprzedają? Ładne. Po ile kilogramy?

Patrzę w kierunku skąd słyszę głos. Trzy pasażerki (prawdopodobnie „na gapę”) niespokojnie poruszają się w wiadrze z wodą. Ich właściciel, stara się jak może opanować sytuację ale woda jak woda... Za każdym nagłym ruchem tramwaju, zachowuje się jak mały, niespokojny ocean. Omiąam jak mogę pasażera z wiadrzem i rybami, bo nie mam ochoty na zimny prysznic.

Otóż i cel mojej podróży. Wychodzę przy Basztowej z „17” mimo woli spoglądam w stronę przystanku pospiesznego „A”, zmierzającego w kierunku Nowej Huty. Zbity tłum przypuszcza szturm zarówno do pierwszych, jak i drugich drzwi. Ktoś pragnie wejść do środka wozu z indykiem. Przynieciony w tłumie ptak, wydaje z siebie przeźliwy wrzask. Nie zazdrościsz w takim towarzystwie jazdy zarówno pasażerom jak i kierowcy.

Zmierzam na plac targowy. Na przejściu dla pieszych tłoczno. Z ulicy Długiej wyjeżdża „21”. Zatrzymuje się robiąc pierwszeństwo przejazdu „4” zdążającej od Dworca Głównego. Oba tramwaje przepełnione.

Z placu wychodzę jak przysłówowy wielbłąd. Obie ręce pełne zakupów. Pieszo dochodzę do ulicy Pawiej. Z trudem wypycham się do „130”. Autobus rusza z przystanku i...nagle gwałtownie hamuje.

— Ach ty gabloty... (dalej pada słowo niecenzuralne) — dajesz mi pierwszeństwo, a później się wypychasz!

Zwiększony ruch, pośpiech pasażerów, zdenerwowanie — wszystko to nie wpływa korzystnie w okresie przedświatacznym na pracę naszej załogi w ruchu. Dłużej niż zwykle pojazdy MPK zmuszone są do zatrzymywania się na przystankach. Częściej ich obsługa interweniuje czy wysłuchuje przykrych, a nie zawsze zasłużonych uwag. Są to konsekwencje charakteru naszej pracy. Bo przecież komunikacja to nerw miasta.

MARIA BUBACZEWSKA

Pełni nowych inicjatyw

Lubią swój zawód, szanują swoją pracę. Tworzą zgrany zespół pracowników, którym leży na sercu dobro przedsiębiorstwa. W roku 1976 zorganizowali szereg akcji, których celem była walka z nieuczciwymi. Narażeni na ordynarność, często brutalność pasażerów nie rezygnują z walki o uznanie dla swego zawodu. Od siebie, kolegów wymagają coraz większej kultury.

Spotykamy ich na co dzień w tramwajach, autobusach. Marzących na przystankach, obrażanych przez nieuczciwych. Młodzi wewnętrznie. Zawsze pełni nowych inicjatyw, pomysłów, które nie tylko procentują w pracy ale i w zabawie. Dowodem — spotkanie najlepszych z Wydziału Taryfowo-Biletowego z kierownictwem MPK w dniu 11.XII 1976 r., przy pl. Serkowskiego.

Wszystkim tym za trud włożony w osiąganie coraz lepszych wyników, podziękował w imieniu władz MPK z-ca dyrektora d/s ekonomicznych — mgr Alojzy Kusina. Za dobrą pracę — 15 najlepszych wręczył listy po-

chwalne. Otrzymali je: T. Budzisz, R. Cydzik, H. Czajka, J. Dubiel, G. Granat, A. Liberta, A. Łacki, M. Olezyk, J. Perzanowska, A. Serczyk, E. Sochacki, Z. Wawrzen, K. Wójtowicz, W. Wójtowicz, E. Wyporowska.

Wyróżnionym gratulacje złożył: sekretarz ekonomiczny KZ PZPR — tow. Marian Kalinowski, sekr. Rady Zakł. — tow. Honorata Bachorska.

„Dziękuję za dobrą współpracę. Gratuluję wyróżnionym i liczę na dalszą aktywną postawę najlepszych w pracy” — powie po części oficjalnej, kierownik Wydziału — Elżbieta Grochola. Życze jednocześnie dobrej zabawy!

W programie wieczoru ciekawie zapowiadające się konkursy nt. „Co wiesz o przedsiębiorstwie?”, „Co wiesz o historii Krakowa?”, „Co wiesz o współzawodnictwie pracy?”.

Wraz z zawodnikami szybko liczyli i sprawdzali swe wiadomości ci za stołami. Poziom był wyrównany. Jury musiało skorzystać z prawa dogrywki. Zwycię-

żyli oczywiście najlepsi. W konkursie na temat współzawodnictwa — Teresa Budzisz, w historycznym — Tomasz Grochola, a w konkursie nt. znajomości przedsiębiorstwa — Józef Styrna.

Bawiono się wspaniale, jak w dużej zgodnej rodzinie. Członkowie zespołu „Sesam” dali z siebie wszystko, aby ci, którym do tańca przygrywali — wspominali ich z sympatią i uznaniem. Z sympatią za konferansjerkę — Jacka Busza kierownika Zespołu, pracownika Wydziału Taryfowo-Biletowego. Z uznaniem za dobrą grę Zmanierowanemu już trochę zespołowi „Pantograf” wyrósł konkurent. Poważny konkurent. Wypada tylko młodemu z „Sesam”: Jackowi Buszowi, Ignacemu Kowalewskiemu, Mieczysławowi Rotce, Henrykowi Kulikowi i Ryszardowi Buszowi — podziękować i życzyć sukcesów. Najlepszym zaś z Wydziału Taryfowo-Biletowego — dalszych dobrych wyników w pracy. Organizatorom — równie udanych spotkań. (J.D.)

Koszt przyspieszenia

„Troska o interesy ludzi pracy i poprawę warunków życia narodu” — to kierunek polityki najwyższych władz partyjnych i rządowych Polski.

Ta tematyka przewijała się podczas obrad VI Zjazdu. Rozwinięta została na VII Zjeździe PZPR. Na pierwszym planie znalazł się człowiek. W tym duchu przebiegały też obrady V Plenum KC PZPR.

Od roku 1970 kraj nasz wykroczył na drogę gwałtownego zmiany gospodarczego i kulturalnego. Trwałe zmiany dokonały się nie tylko w krajoznawie Polski, ale także w umysłach ludzi pracy.

Do roku 1970 zajmowaliśmy ostatnie miejsce — wśród krajów socjalistycznych — pod względem dochodu narodowego.

Obecnie znajdujemy się w czołówce państw, gdzie dochód ludności jest najwyższy; posiadamy I miejsce wśród krajów RWPG w kategorii plac i dochodów pracowniczych.

O tym, jak wiele dokonaliśmy w ostatniej 5-lacie świadczy fakt, iż podwoiliśmy to, co zostało zrobione w ciągu 25 lat.

Tak dynamiczny postęp nie mógł przebiegać bez pewnych napięć i trudności, które ze szczególnym nasileniem wystąpiły w ostatnim okresie. Są one ceną, jaką placimy za przyspieszenie. Nie ma osiągnięć bez trudności i wyrzeczeń, wie to każdy z nas. Dziś, jeżeli patrzymy na własne wysiłki z perspektywy czasu, uświadamiamy sobie, że „warto było”. I chociaż wyda-

wało się, że cena jest zbyt wysoka — opłaciło się, bo jest ona i tak o wiele za mała, niż byłoby straty poniesione z powodu stagnacji. Świat rozwija się i ten, kto nie włącza się do postępu, cofa się w swym rozwoju. Nie ma sukcesu bez trudności.

V Plenum KC PZPR dużo uwagi poświęciło tak zwanym działaniom krótkookresowym, gdzie naczelnie miejsce zajmuje złagodzenie napięć na rynku żywnościowym.

Aktywizacja produkcji rolnej i eksport żywności będą właśnie tym celem.

Warunkiem pomyślnego rozwoju kraju jest równowaga rynkowa. Toteż plan zakłada zmianę profilu produkcji. Nastąpi wzrost tak zwanej grupy B czyli produkcji bezpośrednio na rynek. Położy się nacisk na inwestycje modernizacyjne. Pierwszeństwo na budownictwo mieszkaniowe.

Ostatnie lata w Polsce to systematyczny wzrost plac. Fundusz plac i fundusz premii muszą być jednak ściśle powiązane z wydajnością pracy. Nie można przecież więcej dzielić niż się ma. Podzielimy tylko to, co sami wypracujemy.

Tematy, które tu poruszamy, to tylko część zagadnień dyskutowanych na spotkaniu młodzieży i aktyw naszego przedsiębiorstwa z lektorem Komitetu Centralnego PZPR, dyrektorem Departamentu Komunikacyjnego — tow. Kazimierzem Ratajczakiem.

(F.S.)

Ognisko TKKF „Tramwajarz” ma starą tradycję

Ognisko TKKF „Tramwajarz” ma starą tradycję. Początki jak to zwykle — były trudne; brak było podstawowego sprzętu a i chętnych do pracy, i sportowej rozrywki było niewiele.

9 grudnia br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze TKKF. Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynikało, że na początku jego kadencji w roku 1972 Ognisko posiadało tylko 94 członków i trzy sekcje: wędkarska, komетки i tenisa stołowego.

Pod koniec r. 1976 TKKF w MPK liczyło już 243 członków i posiadało 8 sekcji. O-

prócz trzech wymienionych, istnieje sekcja: narciarska, pływacka, łyżwiarska, piłki nożnej i rzutek do celu. Najlepiej działająca i najlepiej wyposażona w sprzęt jest Sekcja Narciarska. Kieruje nią inż. Janusz Kucharski. Sekcja zdobyła 203 różnego typu odznaki.

Najmłodsza sekcja „Ogniska” jest Sekcja Łyżwiarska. Liczy 55 członków korzystających z lodowiska na osiedlu Podwawelskim, w każdy czwartek od godz. 19.00—20.30.

W skład nowo wybranego Zarządu weszli: Janusz Kucharski — prezes „Ogniska”,

Zygmunt Kocur — wiceprezes oraz Józef Bujak, Stanisław Feluś, Zygfryd Fenrych, Antoni Kadziolka, Andrzej Mozgała, Stanisław Mikulski, Halina Skotnicka, Teresa Tomera, Kazimierz Wierciak i Eugeniusz Zadura. Delegatem na Konferencję Dzielnicową wybrano — Zygfryda Fenrycha.

Na konferencji podjęto szereg wniosków, z których najważniejszymi są:

- upowszechnić rekreację fizyczną wśród młodzieży pracującej przez ściślejszą współpracę z ZSMP,
- popularyzować zdobywanie Powszechnej Odznaki

Sportowej podczas spartakiad letnich i zimowych.

- zorganizować działającą przez cały rok wypożyczalnię sprzętu rekreacyjnego,
- wystąpić do dyrekcji przedsiębiorstwa o zatrudnienie specjalistów do spraw rekreacji, turystyki i sportu w myśl uchwały nr 85 Rady Ministrów z dn. 6. IV. 1973 r.,
- wystąpić do dyrekcji i Rady Zakładowej o opiekę nad działaczami i zawodnikami TKKF.

Działalność TKKF to sprawa nas wszystkich. Poprzez uczestniczenie w imprezach „Ogniska” wzrasta nasza szansa na lepsze samopoczucie. Stara to prawda, że uprawianie sportu — zapewnia dłuższą młodość i zdrowie.

Nowo wybranemu Zarządowi życzymy pomyślnego urzędowania i uchwaleń wniosków i ciągle nowych inicjatyw w krzewieniu kultury fizycznej wśród naszej załogi.

(F. S.)

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 16—31 grudnia br., obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

30 LAT

Stanisław BANDO — Zakł. Taksówek
Józef TURCZYNSKI — WET Podgórze

20 LAT

Teofil BOCZKOWSKI — WET Podgórze

15 LAT

Stanisław BIERNAT — Dział Specjalny
Czesław CZUJA — Księgowość
Franciszek KAPEREK — WEA Bieńczyce
Stanisław, Piotr KOWALCZYK — Dz. Inwest. i Remontów
Józef SUDER — Zakł. Taksówek
Stefan TRĄBKA — WEA Czyżyny

10 LAT

Danuta CHRONOWSKA — WET Nowa Huta
Józefa CZERNEK — Księgowość
Jerzy GALASIEWICZ — WET Nowa Huta
Stanisław GNUTEK — Wydź. Zaop. Mater.

(P-BOR)

Obradowało koło PTTK

16 bm. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła PTTK Nr 17 im. Wincentego Pola przy MPK. Prezesem nowego zarządu wybrano Stanisława Wójtowicza. Do zagadnień poruszonych na zebraniu powrócimy szerzej w najbliższym numerze.

Pogańskie duchy

...przezo napominamy was bardzo usilnie, abyście nie chodzili z koniem, po kobylicy, a jeśli z innych parafii do was przyjdą nie dawajcie im kwart i to nakazujemy wam pod karą kłatwy. Zwyczaj to bowiem stare, pogańskie. A oni udziwiają maski i przedstawiają się jako jelenie czy konie odziane workami i to czynią w czasie niestosownym, w dni świąteczne. Biegają od chaty do chaty. Od wsi do wsi. Przebierańcy!

Jeden z nich miś, strojny w kozuch kosmatą częścią odwrócony do wierzchu — co ma niby zapewnić dostatek. A drugi ustrojony w grachowiny — tego bać się należy — bo niesie ze sobą jałowość i bezpłodność. Prowadzi ich dziad — przewodnik zaopatrzony w długi korbacz. Jest ich do 40, a czasem i więcej. Wdrapują się na drzewa, na dachy chatup, sieją popłoch i zamieszanie psotami rzecz jasna. Dziad biczem nie żuże. Misie ruszać się muszą i w mig wykonywać dziada polecenia. Porywają dziewczęta do tańca, do którego przygrywa wrzaskliwa kapela na wymyślnych instrumentach, w postaci brząkałów zamieszczonych na parasolach, piszczałek i deseczek z naciągniętymi strunami. A i inne figle wyczyniają, o których pisać nie wypada.

Strzeżcie się turonia, przykrytego całkowicie derką, płachtą lub skórą barania i trzymającego przed sobą przybitą do drążka drewnianą głowę z rogami, obita skórkami jeża, królika lub innego zwierzęcia. Myszkuje maskara na czworakach po kątach, ploszy kobiety i dzieci, wskazuje na sprzęty, figluje z obecnymi, tańczy. Czasem podczas śpiewania koled, kłapie w takt melodii pyskiem i dzwoni zawieszonym pod szyją dzwonkiem. Dowcipami i figlami zabawiają domowników włączając się razem z maskarą dziad i żyd. Zapewne po to, aby odwrócić uwagę, bo kradną wszystko, co małe i wpada w ręce, chleb, sól, zapalki, chusteczki, kapelusze, które zostawiają potem u sąsiadów.

Nielepsz a i koza w kozuchu (wywróconym włosom na wierzch) trzymająca w ręku kij z osadzoną na nim drewnianą głową, obita kozią skórą i ozdobioną rogami. Chodzi w towarzystwie kapeli i śpiewaków. Bębniasta wybija takt na basancie, basista zamaszkuje sekunduje na basach, a gęślarze popiskują na deszczółkach. Iście kozia kapela. W takt muzyki koza kłapiąc zębami i dzwoniąc zawieszonym u szyi dzwonkiem, skacze po izbie i wykonuje jakieś śmieszne ruchy.

Strzeżcie się ich. Najlepiej cicho, spokojnie w gronie rodzinnym przy suto zastawionym stole. Bo po cóż prowokować czas i wzywować pogańskie duchy. Ale gdy zawiodą wszystkie środki ostrożności, a maskary upatrzą sobie wasz dom, przyjmijcie ich, może nie kwaterek, ale uśmiechem. Będzie to uktion w stronę wierzch naszych przodków, pogan, którzy każdej z tych maskar przypisywali magiczne właściwości. Wierzyli w nie. Więc, gdy zaśpiewają „obróć się turońku wokoło, by w tym domu było wesoło”, a turoń się pożegna przychylnym pochylem głowy, świadczącym o swej dla was przychylności — badźcie pewni, że w domu waszym zagości dostatek i na stałe zamieszka radość. Gdyż turoń — wedle podań — najwięcej sił magicznych posiada.

JANINA DZIURO

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Buharzewska, Janina Dziuro, Filomena Serwin.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 445-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17

HUMOR

ZNAJOMOŚĆ KOBIET

Nauczyciel:
— Jeśli jedna dziewczyna sprząta pół godziny, to ile czasu zużyja na sprzątnięcie tego samego pokoju dwie dziewczyny?

Uczeń:
— Cztery godziny!

RZECZ WZGLĘDNA

Podczas ćwiczeń na pokładzie amerykańskiego statku wojennego oficer pyta marynarza:
— John, co byś zrobił, gdybyś zobaczył, że ktoś wypadł ze statku?
— Krzyknąłbym: „Człowiek za burtą!”
— Dobrze. A gdyby wypadł któryś z oficerów?
— To zależy który — odparł marynarz po namyśle.

SPOWIEDŹ

Młody góral kłęcz przy konfesjonale. W pewnym momencie ksiądz nachyla się w jego stronę i pyta:
— Cudzołożyłeś?
— Tak.
— Ile razy?
— Jo sie przysię spowiadać, księżu jegomościu, a nie chwo-lić.

OSTATNIE SŁOWO

Rzecz dzieje się w amerykańskim sądzie stanowym. Groźnemu gangsterowi udowodniono kilka włamań z bronią w ręku. Po zeznaniach świadków przewodniczący sądu zwraca się do oskarżonego:
— Co oskarżony ma na swoją obronę?
— Nic, panie sędzio. Policja w chwili aresztowania zabrała mi i rewolwer, i naboje.

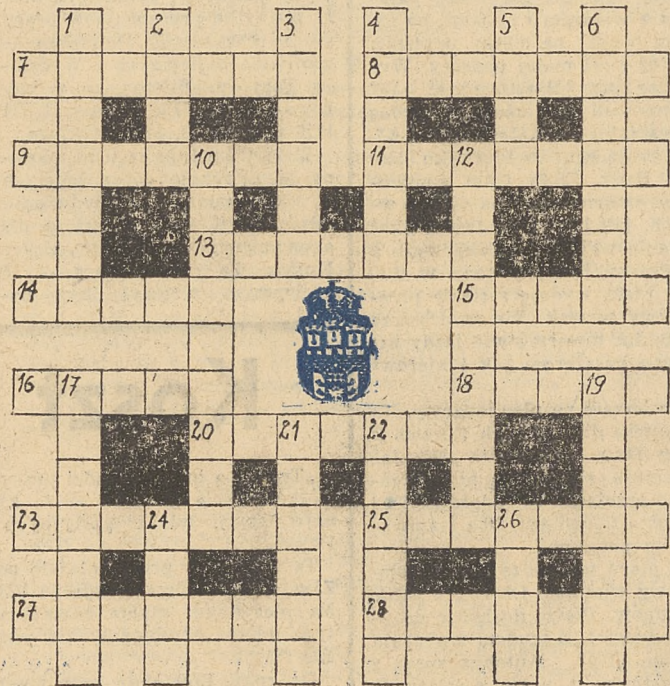
PRZYSIĘGA ŻONY

Podczas klótni małżeńskiejiżona oznajmia głośno mężowi, że wcale nie ma zamiaru liczyć się z tym, co on mówi. Mąż politytowany jej stanowiskiem zwraca się do niej ostro ze słowami:
— Przed ołtarzem przysięgałaś, że będziesz posłuszna!
— A co, chialeś, żeby w kościele robiła awanturę?

W SZKOLE

Nauczyciel do ucznia:
— Twoje wypracowanie jest napisane dobrze, jednakże jota w jotę takie samo, jak wypracowanie twojego kolegi. Co mam o tym myśleć?
— Że jego wypracowanie także jest dobre, panie profesorze...

KRZYŻÓWKA NR 25



POZIOMO: 7) Zdobi balkon. 8) Nie obcokrajowiec. 9) Bogactwo. 11) Miasto w NRD. 13) Uszkodzenie, wada. 14) Nie-wola. 15) Nahajka, harap. 16) Rosnący klejnot. 18) Katastrofa gospodarcza, bankructwo. 20) Stołek. 23) Państwo w Afryce. 25) Podobizna. 27) Ty-siąc watów. 28) Pomoc, wyba-wienie.

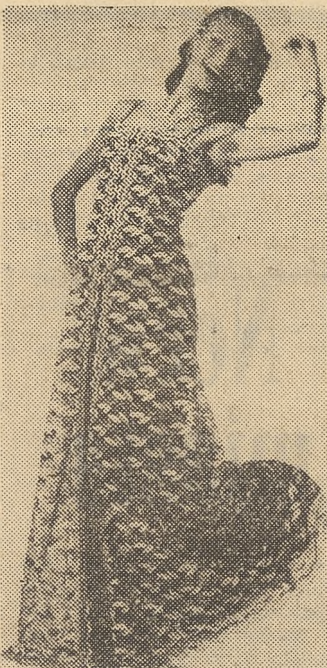
PIONOWO: 1) Reorganiza-cja, zmiana. 2) Głębia. 3) Ob-ciążenie statku bez ładunku. 4) Zegarek dla biegacza. 5) Przysmak kota. 6) Wiecowy-mówca. 10) Przywłaszczyciel so-bie władzę. 12) Silna wola, in-dywidualność. 17) „Występ” przed profesorem. 19) Wyspa należąca do Indonezji. 21) Wy-gnaniec. 22) Meldunek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22

POZIOMO: 7. prognoza, 8. narzecze, 9. krokiet, 10. rewident, 11. klakson, 12. szarfa, 13. aplauz, 14. kompas, 17. Aladyn, 19. zakątek, 22. działacz, 23. anatomi, 24. kwestura, 25. twierdza.

PIONOWO: 1. biologia, 2. fro-terka, 3. platyna, 4. kongres, 5. karawana, 6. soczewka, 15. mi-limetr, 16. szkatuła, 17. akwa-rium, 18. dromader, 20. kształt, 21. traktat.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 22 nagrody książkowe wylosowali: Marian Oliwa, Wydź. Zabezp. Ruchu; Joanna Rojak, Wydź. Zabezp. Ruchu; Jan Gryzwacz, Wydź. Zabezp. Ruchu.



nie materiały tzw. „lejące”. Bar-dzo piękne i również szalenie modne są wszelkie lurexy. Jest również dużo brokatów i szyfo-nów, ale w tym roku są one nie-co mniej już modne. Wprawdzie modnym kolorem jest czarny, ale my wybierzemy taki, w ja-kim jest nam najlepiej do na-szej karnacji i typu urody.

Suknia obowiązkowo musi być długa. Może być przecięta w pasie, ale niekoniecznie. Spó-dnica najładniej wyglądała bę-dzie poszerzana w dół od bio-der lub solejka. Góra sukni ko-niecznie musi mieć duży dekolt wycięty w karo lub szpic. Naj-modniejsze są suknie bez rękaw-ów i również bez pleców. Nim zdecydujemy się jednak na taki fason, musimy się zastanowić, czy będzie on dla nas odpowied-ni. Trzeba również pomyśleć, o stosownych do naszej nowej kreacji dodatkach. Najlepiej w podobnym albo kontrastowym kolorze pantofelki i mini toreb-ka taka, aby pomieściła tylko najpotrzebniejsze rzeczy.

Im mniej biżuterii tym lepiej. Musimy być ubrane i błyszczące, ale nie aż tak, jak wystawa z wyrobami „Jablonexu”.

Wypoczęta twarz, dyskretny makijaż i ładnie, naturalnie u-łożone włosy — dopełnią ca-łości. Zdecyduj o naszym do-brym nastroju w jakim wkro-czymy na balową salę.

Savoir - vivre dla pracujących

Kwiaty są niezobowiązujące i odpowiednie na wiele okazji. — Ofiarowujemy je solenizantom,

miej naszemu sercu osobie, o-trzymującym odznaczenia, przy-chodząc z wizytą — pani domu, lekarzom czy nauczycielom w dowód wdzięczności.

Wręczamy je zawsze w liczbie nieparzystej, np. jeden, trzy pięć, siedem... Zawinięte w pa-pier czy celofan, niesiemy łodyżkami do góry. Przed wrę-czeniem rozwijamy i podajemy tak, aby kielichy były w górze, łodyżki na dole.

Ładnie wyglądają wiązanki z kwiatów w jednym kolorze. Wyjątek stanowią tu modne od kilku już lat gerbery. Z nich układa się tylko kolorowe wią-zanki.

Przed ofiarowaniem chryzan-tem, choćby najładniejszych, na-leży upewnić się, czy osoba, któ-rą chcemy nimi obdarować, nie ma do nich uprzedzenia lub nie-znosi ich gorzkiego zapachu. Nie należy nikomu dawać prymu-lek, z uwagi, że kwiaty te po-dobno powodują u niektórych osób uczulenie.

Ofiarowywanie kwiatów w doniczkach nie jest eleganckie, ani obecnie w modzie.

Dla każdego coś dobrego

Podajemy przepisy na koktaj-le, które w okresie karnawału mogą się przydać.

KOKTAIL „AGATA”

Pół szklanki słodkiej śmietan-ki, pół szklanki mleka (słodkie — przygotowane i ostudzone), sok z dwóch cytryn, 2 żółtka, 1 paczka cukru waniliowego, 2 łyżki cukru - pudru, 1 kieliszek araku, 2 kieliszki konia-ku.

Wszystkie składniki mieszamy w mikserze. Jeśli nie mamy mi-ksera, ucieramy najpierw żółtka z cukrem i do przygotowanej masy dodajemy kolejno wszyst-kie składniki, stale ubijając trzepaczką. Koktajl wstawiamy do lodówki. Po godzinie poda-jemy, nalewając do płaskich, szerokich kieliszków. Brzeg kie-liszka przybieramy kawałkiem skórki cytrynowej.

KOKTAIL Z CZERWONEGO WINA

Jedna szklanka czerwonego wina, jedna łyżka cukru, pół łyżeczki utartej skórki cytryno-wej, 1 pomarańcza, 1/4 szklanki soku z czarnej porzeczki, lód.

Wino, sok, pomarańcz ozie-biamy w lodówce. Następnie wi-no z sokiem i cukrem miesza-my w mikserze. Do każdej szkla-neczki kładziemy po kawałku pomarańczy i kawałku lodu, na to wlewamy napój i posypuje-my powierzchnię utartą skórką cytrynową.

Smacznego!

MARIA

